Nr. 113. Kraków, Wtorek 22 Maja 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Serbia w chwili krytycznej.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przyspieszoną działalność rządu przeciw radykałom, podjętą w dniach ostatnich zdecydował, jak to zauważyliśmy zaraz w pierwszej chwili, wyrok trybunału kasacyjnego, orzekający, że ukaz królewski z 29 kwietnia b. r., który znosi ustawę z 25 marca 1892 odbierającą rodzicom króla prawa rodziny królewskiej, nie może mieć mocy obowiązującej i na jego podstawie nie może żaden dziennik być konfiskowany. Najważniejszą jednakże w tym wypadku jest ta okoliczność, że wyrok ten zapadł nietylko głosami radykałów, lecz także głosami konserwatystów, liberałów i postępowców.

Senat trybunału kasacyjnego składa się z 14 sędziów, że jednakże jednego z nich, Gjokę Novakovicza, odwołano, gdyż właśnie u niego odbywała się rewizya, więc zostało 13 sędziów. z których dziewięciu głosowało za zniesieniem ukazu królewskiego z 29 kwietnia br. mianowicie: konserwatyści Rodovicz i Simicz radykali Markovicz, Milovanovicz, Grebenarovicz, Manojlovicz i Janicz, liberał Jankovicz i neutralny Petkovicz. Ostatecznie więc. jakkolwiek głosy radykałów stanowią większość w liczbie głosów oddanych przeciw ukazowi królewskiemu, to przecież one wyłącznie nie byłyby zdecydowały wyroku trybunału, gdyż dopiero wraz z czterema innemi głosami utworzyła się większość dziewięciu głosów przeciw czterem W ten sposób więc nie może wyrok trybunału kasacyjnego uchodzić za wyraz partyjnej zawiści, lecz świadczyć musi o zasadniczem pojmowaniu kwestyi spornej przez tę najwyższą magistraturę sądową w Serbii.

Jeśli więc rząd już przed wydaniem tego wyroku wpadł na ślad sprzysiężenia radykałów, to obecnie, po jego wydaniu, zmuszony został do stanowczej decyzyi, co dalej zrobić i jakie w ogóle zająć wobec konstytucyi państwa stanowisko. Znaczącem też jest oświadczenie belgradzkiego dziennika urzędowego *Zakonitost*, „że rokosz trybunału kasacyjnego przeciw ukazowi królewskiemu jest uderzeniem pięści w zasadę monarchiczną. Korona nie będzie na to dłużną odpowiedzi“.

W sferach rządowych serbskich zapewniają podobno, że na razie nie myślą tam o zniesieniu konstytucyi wogólności i że obecnie idzie jedynie o zarządzenie środków, któreby, pomimo wyroku trybunału kasacyjnego, zapewniły moc obowiązującą kwietniowemu ukazowi króla Obradować nad tem, nie łatwem wcale zagadnieniem miała wczoraj rada ministrów pod przewodnictwem króla. Jakkolwiek bowiem można nie sympatyzować z radykałami, jakkolwiek ze względu na ich rusofilskie tendencye mogą oni być wstrętni nietylko dla dzisiejszego rządu serbskiego, — przecież nie podobna nie przyznać że postępowanie króla z nimi jest sprzeczne z tą konstytucyą, jaką Milan w spadku po sobie pozostawił Naruszeniem faktycznem tej konstytucyi, był kwietniowy ukaz królewski, a wywalczyć mu mocy obowiązującej, wbrew prawomocnemu wyrokowi trybunału kasacyjnego, niepodobna bez powtórnego i tem dosadniejszego naruszenia konstytucyi. Zdaje się więc rzeczą nieuniknioną, że król, — a raczej królowie: ojciec i syn, — zaniechać muszą użycia półśrodków, aprobujących jedynie nielegalność istniejących stosunków, i dalszą akcyę rozpocząć muszą od zniesienia konstytucyi. W tym wypadku postawią wszystko na jednę kartę, — lecz wygrana: utrzymanie się na tronie, nadwerężonym w podwalinach przez radykałów, jest zawsze rzeczą możliwą, gdy dalsze łatanie półśrodkami odroczyłoby jedynie katastrofę w najlepszym razie, lecz nie uchyliłoby jej niebezpieczeństwa.

Gdyby dynastya wytężała swe siły, aby zapewnić państwu spokój wewnętrzny i raz na zawsze uchronić je przed spiskami radykałów, mogłaby ta akcya rządu i króla znaleźć częściowe bogdaj usprawiedliwienie; obecnie jednak idzie o przywrócenie praw temu samemu Milanowi, który zostawił Serbię i syna swojego na pastwę losów w chwili najkrytyczniejszej, a sam najspokojniej spędzał miłe chwile nad Sekwaną, gdy w Belgradzie układały się stosunki tak długo, aż dzisiaj do monstrualnych doszły rozmiarów. O ile więc za Milanem skruszyć się mają obecnie kopie w Belgradzie — to zaiste rzecz nie godna zachodu.

* * *

Powodem bezpośrednim aresztowań i rewizyj domowych miało być bezimienne doniesienie, przesłane ministrowi spraw zagranicznych, jakoby w Belgradzie istniało tajne stowarzyszenie, utrzymujące stosunki z księciem Piotrem Karageorgewiczem i agentami do przesyłania korespondencyj. Michał Cebinacz w tych dniach miał pojechać do Wiednia i tam spotkać się z pretendentem do tronu; na dworcu kolejowym w Belgradzie aresztowano Cebinacza w chwili, gdy wsiadał do wagonu.

Przy rewizyi osobistej znaleziono przy nim kilka listów adresowanych do Piotra Karageorgewicza i książeczkę z zapiskami, w której wymieniono nazwiska osób działających w spisku i treść rozmów z Karageorgewiczem. Znaleziono tam między innemi słowa: „Zapytać księcia Piotra (Karageorgewicza), co myśli o Nikolajewiczu (prezydencie gabinetu) po zjeździe w Cetynii.“

Oprócz już znanych, odbyto rewizyę domową u lekarza belgradzkiego dra Dimicza, podobno jednak nie znaleziono nic ważnego. Dr. Dimicz od czasów uniwersyteckich utrzymywał ścisłe stosunki z rodziną Karageorgewiczów, podobnie jak profesor dr. Nenadovicz i członek trybunału kasacyjnego Gjoka Novakovicz, u których odbyły się także rewizye. Kosta Tauszanovicz i Aleksy Rataracz wnieśli, jako posłowie, protest przeciw zarządzeniom policyjnym przeciwko nim, gdyż jako posłowie są nietykalni. Na mocy ukazu królewskiego prof. Nenadovicz uwolniony został od obowiązków nauczycielskich.

Do *Pol. Corresp.* donoszą nadto z Belgradu, że przy uwięzionym Cebinaczu znaleziono dokumenta, świadczące o jego ścisłych stosunkach z Piotrem Karageorgewiczem i z Pasiczem, byłym posłem serbskim w Petersburgu, który dotąd nie wrócił do Serbii i bawi za granicą, — jak nie mniej szczegóły planów ich działania. Cebinacz przy przesłuchaniu nie wypierał się podobno swoich stosunków z Piotrem Karageorgewiczem, starał się tylko nadać im niewinny pozór. Charakterystycznym jest szczegół, że Cebinacz wyjeżdżał do Wiednia w chwili, gdy bawili tam członkowie rodziny Karageorgewiczów.

Usposobienie w kraju ma być, zdaniem belgradzkiego korespondenta do *Pol. Corresp.*, wobec ostatnich wypadków zupełnie spokojne, a postępowanie rządu znajduje zupełną u ludności aprobatę. Z wyjątkiem jednej części radykałów, przechyla się większość na stronę Garaschanina, który twierdził w dzienniku *Videlo*, że stan prawno-państwowy w Serbii, jako też jej dynastya, raz na zawsze zasadniczo unormowane być winny, a wtedy każdy uznać je będzie musiał.

Polonia w Ameryce.

Oprócz krakowskich pseudo-konserwatystów, nad którymi z rozwojem zasad demokratycznych i narodowej idei społeczeństwo nasze przechodzi szczęśliwie do porządku dziennego — cała inteligentna, świadoma swych praw i położenia część narodu obchodziła w podniosłym nastroju ducha wielką rocznicę Kościuszkowską. Święcono dzień Kościuszkowski wszędzie, na ziemiach polskich i na obczyźnie, gdzie tylko bije serce polskie. W jednym zaborze w tajemnicy głębokiej . . . . w kółkach domowych, w ukryciu przed okiem szpiega; otwarcie i jawnie w dwóch innych zaborach i w zagranicznych państwach Europy, gdzie rozprószone dzieci Polski dni pędzą w tęsknocie za Ojczyzną. Najświetniej jednak wypadł obchód narodowy, urządzony dnia 3 maja przez Polonię w Ameryce. Tam „bohatera dwóch światów“ — Polacy i Amerykanie wspólnie uczcili z taką godnością i majestatem, na jaki się zdobyć można było tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie naszego bohatera z pod Racławic „polskim“ Waszyngtonem nazywają.

Główny obchód odbył się w Chicago, gdzie kolonia polska liczy przeszło 100.000 osób. Na czele uroczystości stanęła reprezentacya miasta Chicago; Kościuszce publiczny hołd, wielkiej na przyszłość donioslości politycznej, złożyły dziesiątki tysięcy Polaków i Amerykanów. Dzienniki amerykańskie, polskie i angielskie, podają szczegółowy opis uroczystości z ilustracyami. Gazety angielskie prześcigają się w opisach zachwytu i wrażenia, jakie odniesiono z obchodu Kościuszkowskiego, który rozpoczął wspaniały, tryumfalny pochód po śródmieściu w Chicago. Wzięły w nim udział dwie wielkie dywizye. Na czele szli polscy policyanci, za nimi jechał główny marszałek p. Piotr Kiołbasa, podskarbi m. Chicago, za nim wicegubernator Gill, burmistrz Chicago, Hopkins, dalej aldermani, za którymi postępowali kadeci, krakusy, ułani, gwardya król. Polskiego, rycerze św. Marcina, polska kawalerya, strzelcy ks. Poniatowskiego, husarya, kosynierzy, „Sokoły“ z różnych dzielnic, a dalej panie w bieli i konfederatkach na głowie, szeregi wspaniale udekorowanych powozów, razem w liczbie przeszło 8000 osób. Setki tysięcy przyglądały się pochodowi.

Obchód w hali Battery D. zagaił p. Schmidt, mówiąc, że tradycye Kościuszki zawsze będą drogie Polakom. „Do Kościuszki też Ojczyzna nasza, jęcząca w kajdanach, wzraca swój wzrok i od niego czerpie natchnienie.“

Następnie po angielsku przemówił wicegubernator p. Gill:

„Zebraliśmy się, ażeby uczcić setną rocznicę bohaterskich walk Polski o niepodległość. We wszystkich częściach świata, oprócz tyrańskiego kraju cara, podobne obchody odbyły się już albo odbędą. Polska w ciągu lat, w których zmuszona jest nieść jarzmo polityczne, nigdy nie zapomniała dawnej swej świetności, jaka stawiała ją w szeregu najprzedniejszych i najpotężniejszych narodów świata. Żaden naród nie okazał więcej miłości dla Ojczyzny i rzadko który był takim bojownikiem ludzkiej swobody i niepodległości. Dziś lud polski rozproszony jest wszędzie, lecz zawsze miłość swobody żyje w jego łonie, a nadzieja odbudowania Ojczyzny nie została przezeń utracona w ciągu lat, przeciwnie odnawia się wciąż.

Historya Polski uczy nas, że ten naród wydał wielu największych i najznakomitszych mężów świata, w tej liczbie Kopernika, wielkiego astronoma i Sobieskiego, zbawcę Wiednia i chrześcijanizmu. Ale najbardziej znanym z nich mężem, który uzyskał chwałę i zaszczyty nietylko u siebie w domu, lecz i w odległych krajach, był ten znakomity wojownik, bohaterski mąż stanu i szlachetny patryota, Tadeusz Kościuszko. Wojownik, który stanął wysoko własnemi usiłowaniami, natchnionemi najczystszemi i najpodnioślejszemi motywami. Bohater wielu wojen, który nietylko walczył przeciwko tyranii i uciskowi w własnym kraju, ale także oddał wielkie usługi Ameryce w walce przeciw uciskowi ze strony Anglii. Uczczony przez Waszyngtona za swą dzielność, jako żołnierz, podziwiany przez Jeffersona z powodu swych zalet, jako mąż stanu i ukochany przez wszystkich Amerykanów za swą szlachetność i patryotyzm, resztę życia poświęcił swej Ojczyźnie. Jako wódz wojsk polskich walczył przeciw przeważnym siłom, a jednak zwyciężał. Lecz ten Waszyngton polski nie zdołał osiągnąć swego najdroższego celu. Zmarł, jak żył, ze sprawą swobody w myśli i sercu, jeden z największych męczenników swobody, jakich kiedykolwiek znał świat“.

Następnie Anglik, adwokat Mathev P. Brady, wyraził uznanie dla ludu polskiego za jego miłość wolności. „Lud ten jest gotów do walki za wolność tak, jak był gotowym Kościuszko, gdy powstał do boju o prawa człowieka. Uroczyste uczczenie tego męża odpowiedniem jest również usposobieniom serc Amerykanów, bo Kościuszko był jednym z założycieli wielkiej amerykańskiej rzeczypospolitej. Kto tylko czci wolność, czci imię Tadeusza Kościuszki. Imię jego cieszy się czcią w Irlandyi, gdzie cenią czystość jego serca i duszy, oraz uznają za typowego obrońcę praw człowieka“.

Z przemówień następnych mowców podajemy ważniejsze tylko ustępy.

P. Daniel Donahue powiedział między innemi:

. . . „Są ludzie na świecie, którzy twierdzą, że nie można dozwolić Polsce rządzić się samej, lecz przeciwnie, powinna być ona rządzoną przez tyranów Rosyi. Tacy mylą się. Rosya może zakuć szyję i obciążyć kajdanami ręce Polski, ale nigdy nie zdoła jej upokorzyć, nie zdoła przekonać, że rządzi nią sprawiedliwie i mądrze. Rosya może wyciskać krew z ran, które zadała, może usiłować pokryć żywe oznaki swego okrucieństwa atramentem potwarzy, ale nie zdoła nigdy wykreślić z szeregu narodowości świata ludu polskiego, ani uczynić Polaków narodem niewolników. Gdy spoglądamy na energiczny, wielki i żywy patryotyzm, który jest powszechną cechą Polaków, czyż nie powinniśmy mieć nadziei, że Polska zostanie odbudowana w swych geograficznych granicach? A wtedy ziszczone zostaną nadzieje tego wielkiego, szlachetnego i czystego patryoty, tego bojownika za wolność Polski, który bojował również za wolność Ameryki, tego syna i bojownika za wolność powszechną, tego męża o duszy wielkiej i szlachetnej, brata Waszyngtona — Kościuszki“.

Zabrał następnie głos ks. Sedlaczek, aby imieniem Polaków po polsku przemówić. „Śmiało bronić powinniśmy — mówił zacny kapłan — swobód naszych, bo chociaż politycznie nie istniejemy, to ducha nam żaden tyran wydrzeć nie jest zdolny, bo narody stworzył Bóg, człowiek zaś może tylko ulepić państwo. Biada nam, gdybyśmy z założonemi rękami chcieli się patrzeć na nieszczęśliwą Matkę, gdybyśmy nie okazywali jej gorącej miłości! Bo „kto nie kocha kraju, w którym się urodził i do którego należy, nieprzyjacielem jest samego siebie i całego rodzaju ludzkiego“.

„Tam hen! nasi bracia, na własnej ziemi, z własnego zagonu i własnego języka obdarci, wyrzec się muszą praw najświętszych, prawa rządu i sądu. Tam rozbici, gnani niedolą, poniewierani tułacze, z dnia na dzień czekają, tęsknią cierpią, bez prawa, bez obywatelstwa. Małopolska, Litwa, Żmudź święta, Ukraina, Wołyń, Podole, ledwo dyszą w ciężkich okowach tyranii; orzeł dwugłowy białych carów wpił szpony drapieżne w łono Polski, szubienicą i Sybirem zagraża ustawicznie synom Polski.

„A jednak naród polski nie przestał istnieć, nie zginął, trwa na męce, kocha Ojczyznę i jest sobą. Choć z usty zakneblowanemi i w kajdanach najsroższego ucisku — żyje.

„Czyż wobec takich cierpień, takiej wytrwałości i siły, my tutaj mamy być obojętnymi? Czy przeciwnie nie powinniśmy tu na obczyźnie poczuć siły nasze, odrzucić precz zwątpienie, stanąć do wspólnej pracy. Stworzyć mur, o któryby się rozbijała nienawiść naszych wrogów!“

......od srebrnych wstęg Wisły, z grodu Kraka, z grobów królewskich na Wawelu woła na nas głos Naczelnika, głos Tadeusza Kościuszki: Przysięgnijcie, że dzień dzisiejszy będzie początkiem tej pracy, że dzisiaj każdy Polak i Polka, wszyscy, starsi i młodsi, wszyscy razem ojcowie i syny, matki i córy unikać będą wszystkiego, co rozrywa jedność narodową, co się sprzeciwia konstytucyi 3 maja. Przysięgnijcie uroczyście, że porzucicie obojętność dla narodowej sprawy, a weźmiecie się rączo do szczerej pracy patryotycznej; że się wyrzekniecie dla miłości narodowej swojego „ja“ i względów osobistych.

Cenzor Związku narodow. polskiego p. Heliński po angielsku przemówił... „Polska upadła, bo była zbyt szlachetna, bo za szeroko pojmowała idee swobody, bo nie podejrzewała swych sąsiadów o złe zamiary. Lecz sto lat niewoli dowiodło, że ma ona dość sił żywotnych, że posiada przed sobą przyszłość, że będzie wolna!“

Po kilku jeszcze przemówieniach adwokat Drzemała odczytał po angielsku zredagowane, następujące rezolucye: My, obywatele Stanów Zjednoczonych, polskiego pochodzenia, zgromadzeni w Hali Battery „D“ w Chicago, Ills. dnia 3 maja 1894 roku na uczczenie setnej rocznicy powstania Tadeusza Kościuszki i 103 rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja 1791 roku niniejszem: „1) Uroczyście protestujemy przeciwko rozbiorowi Polski, który stanowi najbardziej oburzające pogwałcenie praw Boskich i ludzkich, jakie kiedykolwiek widziano w dziejach ludzkości.

„2) Oświadczamy dalej, że każdy naród posiada naturalne, wrodzone prawo do rządzenia samym sobą — nadto, że zabór i poddanie jakiegokolwiek narodu pod rząd innego państwa celem zwiększenia terytoryum, gwałtem i bez zgody tejże narodowości, jest nietylko przeciwny wszelkim zasadom sprawiedliwości i ludzkości oraz pogwałceniem wszystkich reguł prawa międzynarodowego, ale także ciągłą groźbą dla współczesnej cywilizacyi.

„3) Uroczyście protestujemy przeciw nieludzkiemu uciskowi ludu polskiego przez Rosyę w ciągu bieżącego stulecia, a szczególniej potępiamy i wyrażamy nasze oburzenie wobec dzikich rzezi i rabowania świątyń przez żołdaków rosyjskich w Krożach i innych miejscach w Polsce w roku 1893.

„4) Oświadczamy i przyrzekamy, iż zawsze pozostaniemy wiernymi i gotowymi do obrony wielkich zasad wolności ludzkiej, za które walczył 100 lat temu Tadeusz Kościuszko i na których oparty jest ustrój państwowy Stanów Zjednoczonych — i

„5) Odwołujemy się niniejszem do wszystkich miłośników sprawiedliwości i swobody o sympatyę i pomoc dla sprawy nieszczęśliwej Polski — i dotąd odwoływać się nie przestaniemy, dopóki niesłychana krzywda polityczna roku 1795 nie zostanie naprawiona, a Polsce nie będzie przywrócone jej dawne miejsce pośród narodów świata“.

Na wniosek wice-gubernatora rezolucye te jednogłośnie uchwalono.

Obchód zakończył się odśpiewaniem przez uczestników pieśni: „Boże, coś Polskę“.

Z Koła polskiego.

***Wiedeń,** 20 maja.*

(?) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego byli obecni ministrowie Jaworski i Madeyski. Na porządku dziennym była dyskusya nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Przed przystąpieniem do obrad nad porządkiem dziennym prosi ks. Pastor o pozwolenie przemawiania w Izbie przy dyskusyi o kolejach. Ks. Pastor chce poruszyć w Izbie sprawę ulg w cenach jazdy kolejowej dla księży, jeżeli podróżują w charakterze urzędowym.

Dr. Wielowiejski pragnie, żeby w Izbie poruszono kwestyę obniżenia cen jazdy dla robotników rolnych.

Dr. Lewicki sprzeciwia się poruszeniu tych spraw w Izbie, twierdząc, że Koło desygnuje mowców do spraw ogólnych, a nie dla partykularnych życzeń. Mowca poleca formę deputacyi. Koło uchwala załatwić te sprawy w sposób polecony przez dra Lewickiego.

Dr. Kozłowski podnosi nieprawidłowość postępowania zarządu wojskowego przy dostawach mąki w Przemyślu. Żalą się na to właściciele młynów. Mowca domaga się, żeby zażądać wyjaśnień od ministra.

Hr. Wodzicki zgadza się z mowcą poprzednim, sądzi jednak, że należałoby sprawę tę poruszyć w delegacyach wspólnych.

Dr. Lewicki nie widzi powodu do zażaleń, albowiem dostawy oddano młynowi przemyskiemu, a zatem zakładowi krajowemu i nie sądzi, żeby w tem było jakieś nadużycie.

Dr. Byk zwraca uwagę na stosunki we Lwowie, gdzie oddano dostawę mięsa rzeźnikowi z Komorna, a więc poddanemu węgierskiemu. Mowca życzy sobie, żeby przy sposobności i tę sprawę poruszono.

Dr. Kozłowski stwierdza, że dostawy nie oddano drogą publicznej licytacyi. Koło uchwaliło w sprawie tej wysłać deputacyę do gen. Röckenzauna oraz sprawę tę poruszyć w delegacyach.

W skład deputacyi weszli posłowie Kozłowski, Lewicki i Popowski.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Prof. dr. Piętak, jako referent komisyi budżetowej, zdaje sprawę i przedstawia, że mają być utworzone sądy powiatowe w Żabiu i Jaworzniu. Mowca zwraca uwagę na brak sił sądowych i na to, że nie uwzględniono w budżecie życzeń sejmu galicyjskiego co do utworzenia sądów w Pomorzanach tudzież sądów obwodowych w Czortkowie i Bochni. Następuje podnosi mowca potrzebę wykończenia budowy pałacu sprawiedliwości we Lwowie i kilku budynków dla sądów w Tarnopolu, Nowym Sączu i Podwołoczyskach. Prof. Piętak wnosi petycyę adwokatów kołomyjskich o pomnożenie personalu i prosi o poparcie jej w Izbie. Również trzebaby przynaglić rząd do aktywowania sądu obwodowego w Stryju, który kreowano jeszcze w r. 1891 a dotąd pertraktacyi z gminą nie ukończono.

Dr. Rutowski wyjaśnia, że petycya bocheńska poszła przez namiestnictwo i dlatego dotąd jej we Wiedniu nie ma.

Pos. Cieński żąda pomnożenia liczby urzędników przy księgach gruntowych i nadania im wyższej rangi. Domaga się również ustanowienia dyet dla sędziów przysięgłych. Mowca wnosi: „uprasza się prezydyum Koła o poczynienie starań, żeby wniosek z dnia 15 grudnia 1891, wniesiony przez posłów Jaworskiego, Lewakowskiego, Cieńskiego i innych polskich posłów — dotyczący udzielenia dyet sędziom przysięgłym w czasie możliwie najkrótszym, a w każdym razie w najbliższej sesyi przyszedł pod obrady Izby.“

Prof. dr. Roszkowski porusza sprawę przeniesienia we Lwowie więzień ze środka miasta.

Dr. Piniński podnosi potrzebę pomnożenia sił sądowych w Galicyi, szczególnie w powiatach. Żąda stałej komisyi dla procedury cywilnej.

Dr. Byk omawia obszernie powyższą kwestyę i wyraża żal z powodu, że kraj nasz pomimo corocznych skarg naszych w Izbie — pod tym względem jest tak bardzo pokrzywdzony. Budżet ministerstwa sprawiedliwości od roku 1875 nie wzrasta, chociaż dochody z ministerstwa sprawiedliwości wzrastają. Co do reform, pragnie mowca przedewszystkiem reformy procedury cywilnej.

Mowca zwraca uwagę na wysokość czynszów za pomieszczenie sądów, ministerstwo nic pod tym względem nie czyni. Pos. Byk pragnie, żeby na pomieszczenie sądów budowano gmachy jak za Dunajewskiego. W kraju istnieje konsorcyum, które ma wypracowane plany i chce pod pewnemi warunkami wybudować potrzebne dla sądów budynki. Użala się na lichą płacę niższych urzędników sądowych i woźnych i pragnie to w Izbie poruszyć.

Pos. Kraiński jest za pomnożeniem sił sędziowskich w sądzie przemyskim.

Pos. Chrzanowski żąda pomnożenia sił sądowych i utworzenia sądów pokoju.

Dr. Wielowiejski żąda utworzenia sądów wiejskich dla spraw drobniejszych (bójki, obrazy honoru i t. p.).

Pos. Hofmokl domaga się reformy procedury cywilnej, pomnożenia sądów obwodowych i powiatowych, jakoteż sił sądowych. Należałoby się starać, żeby propozycye sądów apelacyjnych co do pomnożenia sił sądowych przez ministerstwo sprawiedliwości w całości były przyjmowane. Popiera wniosek Cieńskiego o zaprowadzeniu dyet dla sędziów przysięgłych. Mowca domaga się regulacyi płac urzędniczych.

Ks. Ruczka i pos. Popowski zwracają uwagę Koła na pracę radcy Tatasiewicza z Krakowa, co do potrzeby pomnożenia sił sądowych.

Ks. Ruczka domaga się założenia sądu w Zakliczynie i Wielopolu.

Dr. Bloch popiera petycyę adwokatów kołomyjskich co do pomnożenia sił sądowych.

Dr. Lewicki żąda, żeby główny nacisk położono na pomnożenie sił sądowych. Prezydya apelacylne w tej mierze uczyniły wnioski któreby należało uwzględnić. Porusza sprawę reformy procedury cywilnej. Mowca przypomina wczorajsze zarzuty Wurmbranda że komisye nie pracują nad sprawami, które ludność obchodzą. Zapytuje, czy to jest winą komisyi karnej, że sprawozdanie komisyi 6 miesięcy leży w Izbie, a nie postawiono jej na porządek dzienny. Parlament musi znaleźć czas na uchwalenie tych ustaw. Mowca wykazuje przeciążenie sądu przemyskiego, jako najdrastyczniejszy przykład z całej Galicyi i żąda poruszenia tej sprawy w Izbie.

Pos. Czaykowski żąda wprowadzenia sądów pokoju i skarży się na przeciążanie urzędników w sądach powiatowych.

Dr. Piniński przestrzega, żeby żądania Koła skoncentrowano.

Pos. Wł. Gniewosz podnosi potrzebę pomnożenia sił i przytacza przykład, że sąd w Potoku ma 18.000 spraw a tylko dwóch urzędników.

Dr. Weigel żąda głosu w Izbie celem przedstawienia żądań sądu krakowskiego.

Koło uchwala, żeby przemawiano o pomnożeniu sił sądowych, o potrzebie reformy procedury cywilnej i o urządzeniu więzień. Zaś sprawę sądów pokoju poruczono prezydyum.

Jako mowców w plenum desygnowało Koło dra Weigla, dra Pinińskiego i dra Roszkowskiego.

Ankieta dla ustawy o czekach.

W piątek odbyła ankieta ta drugie posiedzenie. Pod nieobecność ministra sprawiedliwości przewodniczył jej szef sekcyi dr. Krall. Ze znawców nie przybył jedynie p. Weiss.

P. Kuczyński odpowiedział na pierwsze pytanie, że bierną zdolność czekową należy przyznać każdej firmie zaprotokółowanej, która trudni się interesami bankowemi w sposobie zarobkowania.

Przedmiotem obrad były przedewszystkiem

drugie i trzecie pytanie. Drugie pytanie obejmowało kwestyę, czy należy zatrzymać wszystkie trzy rodzaje czeków, a więc czek opiewający na okaziciela, czek opiewający na nazwisko i czek wystawiony na zlecenie lub czy też należy wykluczyć czeki na nazwisko. Trzecie pytanie porusza zaś kwestyę, czy nie należałoby uznać za nieważne czeków, które mają być płatne w pewnym terminie, a nie za okazaniem.

Jedynie pp. Aleksander Blum, Juliusz Blum i Krasny oświadczyli, powołując się na przykład Anglii, że wystarczą tylko dwa rodzaje czeków. Natomiast wszyscy inni znawcy uznali za potrzebne zatrzymanie czeków na nazwisko.

W kwestyi czy czeki terminowe należy uznać za nieważne, podzieliły się zdania. Pp Aleksander Blum, Juliusz Blum, Clemens, Kaunitz, Krasny i Pollak oświadczyli się stanowczo, że czek powinien być bezwarunkowo płatnym za okazaniem, a każdy inny czek należy uznać za nieważny. Pp. Caligaris, Dutschka, Epstein i Herz oraz pp Lieben i Schöller podzielają zapatrywanie, że czek powinien być płatnym za okazaniem, jednakowoż sprzeciwiają się temu, aby czek terminowy uznać za nieważny. Natomiast pp. Caligaris, Dutschka, Epstein i Herz domagają się, aby postanowienia czeku, oznaczające termin zapłaty, uważać za nieistniejące, a więc aby pomimo tych postanowień czek był płatnym za okazaniem. P. Lieben radzi czeki terminowe uważać za weksel i poddać je opłacie wekslowej, a p. Schöller domaga się tylko ostemplowania takich czeków, jak weksli.

Wreszcie pp. Hammerschlag, Kuczyński, Lindheim, Palitschek i Schlesinger oświadczyli się wprost przeciw uznaniu za nieważne czeków, które zawierają termin wypłaty.

W odpowiedziach na powyższe pytania poruszyli znawcy kwestyę opłat stemplowych od czeków i oświadczyli wszyscy, że celem rozpowszechnienia czeków należy uwolnić je od opłat stemplowych, jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej na pierwsze lata po wprowadzeniu ustawy o czekach.

Poruszono również kwestyę oznaczenia terminu, w jakim należy czek przedstawić do zapłaty. W tej mierze nie wypowiedzieli zdania wszyscy znawcy. Kilku z nich podniosło jednak, że przy wekslach, które nie są płatne w miejscu wystawienia (czeki dystansowe), należy oznaczyć termin stały, n. p. trzech dni, a nie odliczać od ustanowionego terminu dni biegu pocztowego. Przy wekslach płatnych w tem samem miejscu kilku znawców uważało termin 24 godzin za wystarczający do prezentacyi czeku.

Na posiedzeniu piątkowem załatwiono wreszcie czwartą kwestyę, czy należy zezwolić na odwołanie czeku przed upływem terminu do prezentacyi?

Na pytanie to twierdząco oświadczyli się tylko pp. Aleksander Blum, Clemens, Palitschek i Lieben. Ostatni uważa jednak, że wystarczy, jeżeli zezwoli się na odwołanie czeku po upływie terminu do prezentacyi w razie kradzieży lub zgubienia czeku. Natomiast pp. Dutschka, Epstein, Hammerschlag, Kaunitz, Krasny, Kuczyński i Pollak uważają odwołanie czeku za niedopuszczalne. P. Herz godzi się na to, aby czek na okaziciela można odwołać przed terminem do prezentacyi, jeżeli czek zgubiono lub skradziono. Pp. Lindheim, Schlesinger i Schöller godzą się również na możność odwołania w tych wypadkach, jednak dopiero po upływie terminu do prezentacyi, a przedtem uważają odwołanie za niedopuszczalne.

Z Rady państwa.

O przebiegu onegdajszego posiedzenia Izby poselskiej podały obszerną wiadomość telegramy, zaznaczając w szczególności, że minister handlu Wurmbrand w długiem przemówieniu zwalał między innemi z rządu na poselską komisyę przemysłową winę za zbyt powolne załatwianie projektów ustawodawczych.

Przemawiali następnie nad budżetem ministerstwa handlu jeszcze posłowie Wimhölzel, Gessmann, przedstawiciel rządowy szef sekcyi Weigelsperg i Thurnher, poczem na wniosek Podlewskiego zamknięto rozprawę, a mowcami generalnymi wybrano Kaizla przeciw i Szczepanowskiego za budżetem.

Kaizl zaczął temi słowy: Istnieje pewna *noblesse*, która wzniosłych zapatrywań swoich przed wielkim tłumem, choćby to był tłum posłów zgromadzonych, nie zdradza, gdyż nie posiada duchowej monety zdawkowej na pokazywanie szerokiej publiczności. Istnieje jednak inny rodzaj *noblesse*, którąby inaczej także nazwać można, a która potrafi zgromadzeniu podawać taki nadmiar zdawkowej monety, że zaprawdę podziwiać należy ten sposób myślenia, poczytujący zgromadzonych ludzi za tak biednych, iż potrzeba ich tego rodzaju drobną monetą obdzielać. Taką walutą częstowano dziś Izbę w bardzo wydatnej mierze.

Mowca polemizuje z wywodami ministra, który zdaniem jego w swych socyalno-politycznych wywodach na przemian to używa świetlnych barw manchesterskich, to znowu występuje w todze patryarchalnego wielbiciela zamierzchłej przeszłości. Programu załatwienia tych ważnych zagadnień minister nie podał, mówił tylko o ochronie słabych. Poszanowanie takiemu hasłu się należy. Minister zaznaczył, że rząd w tym wypadku jest tłómaczem woli korony; zapamiętamy to sobie, gdyż ze strony ministra skarbu spotkał nas zarzut, kiedyśmy przy rządowym projekcie reformy wyborczej z r. 1893 powołali się także na interpretacyę woli korony. (*Głosy: Bardzo słusznie*). Jeżeli rząd chce chronić słabych także w kierunku reformy podatkowej i wyborczej, to i nas pomiędzy zwolennikami swoimi znajdzie. Następnie omawia Kaizl kolejnictwo państwowe i okresla niedobór tegoż w cyfrze 27 lub 28 milionów. Zarówno dla równowagi w budżecie jak ze względów słuszności niezbędnem jest podwyższenie zbyt niskiej dotychczasowej taryfy. Mowca kreśli obszernie organizacyę kolei państwowych i kończy wezwaniem do rządu, aby nie słuchał głosów przeciwnych podnoszeniu taryfy. (*Oklaski u Młodoczechów*).

Szczepanowski nie podziela zapatrywania Kaizla. To co w ostatnich latach w kolejnictwie zdziałano, jest najsilniejszą sprężyną naszego ekonomicznego rozwoju, a ubolewać tylko można, że taryf jeszcze bardziej nie zniżono. Mowca roztrząsa wyczerpująco korzyści tanich taryf dla ekonomicznej gospodarki Austryi. Liczba kilometrów w ruchu osób i tonn podwoiła się z górą od r. 1876, a my dziś płacimy mniej na koleje. Gdyby się dało uzyskać gęstsze rozgałęzienie, koleje rentowałyby się lepiej. Przy taryfach jesteśmy nietylko od własnej woli, ale i od światowej konkurencyi zależni. Nic nam podwyższanie taryf nie pomoże, skoro współzawodniczące kraje posiadają taryfy niskie. Co do taryf towarowych oświadcza się mowca za indywidualizowaniem. Każdy artykuł eksportowy ma nietylko miejscowe znaczenie, ale też doniosłość dla państwa i dla utrzymania zdrowych stosunków walutowych. Taryfa dla takich szczególnie wytworów powinna być zniżoną. Mowca przechodzi następnie do sprawy kolei lokalnych i wyraża uznanie ministrowi handlu za projektowany sposób przeprowadzenia budowy kolei lokalnych niejako w koalicyi z poszczególnemi krajami. Drugim wymogiem pomyślnego załatwienia tej sprawy jest zmiana dzisiejszej ustawy o kolejach lokalnych, która istniejącym stosunkom zgoła nie odpowiada. Skoro już nie jest możliwem wnieść nową ustawę w tej sesyi, należałoby to uczynić w możliwie najkrótszym czasie, aby już raz zrobić wielki początek w kierunku uzupełnienia naszych stosunków komunikacyjnych (*oklaski*). Mowca wyraża nadzieję, że rząd pod tym względem i o Galicyi pamiętać będzie. Stronnictwo mowcy podziela w zupełności zasady reform przedstawione przez ministra skarbu i spodziewa się, że praktyczne przeprowadzenie tych zasad niedługo nastąpi. (*Oklaski na ławach polskich.*)

Nastąpił cały szereg „faktycznych sprostowań". Między innymi zaznaczył p. Weigel, że zdanie ministra handlu o pracach komisyi przemysłowej niemile członków tej komisyi dotknęło. Z wszystkich komisyj Izby przemysłowa jest najwięcej zajęta. Odbyła ona, pominąwszy 42 posiedzenia nieustającej ankiety, 75 posiedzeń, pomimo że publiczne rozprawy w Izbie tyle pochłaniają czasu. Posiedzenia komisyi przewlekają się często do północy. Mowca wylicza szereg projektów ustawodawczych, przez komisyę w tej sesyi załatwionych i tak mówi dalej: Jako przewodniczący komisyi przemysłowej sądzę, że mogę bez przesady powiedzieć, iż komisya z tych rezultatów może być dumną. Jeżeli w gorączce tworzenia minister stał się niecierpliwym i niecierpliwość swoją zwrócił pod adresem komisyi przemysłowej, nie można mu tego brać za złe. Francuz ma na to wymówkę, przypisując to temperamentowi nerwów (*wesołość*). Goethe był mniej grzecznym i nazwał to „*eine böse Natur*". (*Ponowna wesołość.*) Jestem przekonany, że minister handlu jako mąż rycerskiego usposobienia skłonnym będzie dać zupełną satysfakcyę komisyi przemysłowej i oświadczyć, że słowa jego nie były wypowiedziane w intencyi wydania ubliżającego komisyi sądu (*oklaski*).

Następne posiedzenie zapowiedziano na dzisiaj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 maja.

Dotychczas nie ułożono jeszcze programu prac parlamentarnych na resztę bieżącej sesyi, pomimo że dyskusya budżetowa dobiega do końca i ma być ukończoną już w tym tygodniu. Nie oznaczono również dotychczas stanowczo terminu zwołania delegacyj wspólnych, co przypisać należy niepewności, kiedy Sejm węgerski ukończy ponowne rozprawy nad ustawą o ślubach cywilnych i jaki będzie rezultat tych obrad. Mimo to prezydyum austryackiej Izby poselskiej otrzymało już wezwanie o przeprowadzenie wyborów do delegacyj wspólnych. Ponieważ posłowie polscy pragną wziąć gremialny udział w otwarciu wystawy we Lwowie, które nastąpi 5 czerwca, przeto spodziewają się powszechnie, że zamknięcie sesyi nastąpi przed tym dniem.

Urzędowa *Wiener Ztg* dopiero w sobotę ogłosiła nadanie ministrom Plenerowi i Madeyskiemu tytułu tajnych radców.

We wrześniu 1893 roku prezydyum rządu krajowego w Celowcu reskryptami z 15 i 27 września L. 1496 i 1546 nałożyło na Szymona Klokara naczelnika gminy Bistrica grzywny w kwocie 5 złr. i 10 złr. z tego powodu, że urzędując w poruczonym zakresie w podaniach do starostwa używał języka słoweńskiego. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 26 marca b. r. zniosło jednak oba te orzeczenia, „ponieważ nie można dopatrzeć się przekroczenia obowiązków w myśl §. 95 ustawy gminnej i ponieważ w gminie Bistrica, którą Słoweńcy prawie wyłącznie zamieszkują, nie istnieje żaden ustawowy powód, na mocy którego możnaby zakazać używania w stosunkach urzędowych z przełożonemi władzami języka słoweńskiego, który w Karyntyi jest językiem krajowym." To ze wszech miar uznania godne orzeczenie ministerstwa nie zbyt podobało się prezydyum rządu krajowego, które przez 3 miesiące zwlekało z doręczeniem i dopiero w tych dniach uwiadomiło o niem Klokara. Orzeczenie ministeryalne ma dla Karyntyi zasadnicze znaczenie i zapewne złamie germanizatorskie zapędy władz rządowych w tym kraju.

W Izbie poselskiej Sejmu węgierskiego zamknięto w sobotę dyskusyę nad ustawą o ślubach cywilnych, a dziś mają nastąpić ostateczne przemówienia, dziś więc prawdopodobnie Izba przystąpi do powtórnego głosowania.

W dalszym toku dyskusyi p. Geza Polonyi uczynił wniosek, aby Izba poleciła rządowi natychmiastowe rozpoczęcie kroków zmierzających do reformy Izby magnatów. Wnioskodawca życzy sobie dalej, aby dopiero po przeprowadzeniu tej reformy załatwiono ponownie ustawę o ślubach cywilnych. Wniosek ten w tej chwili nie cieszy się powodzeniem.

Z mów, jakie wygłoszono, najwięcej wrzawy narobiła mowa byłego ministra hr. Juliusza Szapary'ego, który wystąpił z zarzutami przeciw rządowi i gorąco bronił wniosku p. Apponyi'ego. Szczególnie niekorzystne wrażenie zrobił zarzut, że minister oświaty rzucił zarzewie walki rozporządzeniem swojem o metrykach dzieci z małżeństw mięszanych, hr. Szapary był bowiem wówczas ministrem i brał udział w posiedzeniu, na którem uchwalono owo rozporządzenie, a uchwała ta zapadła jednomyślnie. Ex-minister głosował zatem za rozporządzeniem, a zarzut, który obecnie podnosi, trafia go również. W walce partyjnej rozwaga nie zawsze idzie w parze z wymową.

Z komisyi przemysłowej.

Jak już doniósł telegram, komisya przemysłowa obradowała już nad wnioskiem p. Russa, uczynionym z powodu krwawych wypadków w Falkenau i Polskiej Ostrawie. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił komisyę, że zarządził już dochodzenia i polecił, aby powierzono je wyższym urzędnikom. Minister polecił, aby dochodzenia przeprowadzono szybko i dokładnie, i przesłuchano nietylko świadków, biorących udział w zajściach, ale także świadków zupełnie bezstronnych. Wreszcie margr. Bacquehem zapowiedział, że w ciągu dni ośmiu będzie mógł przedstawić komisyi dokładne sprawozdanie. Następnie minister rolnictwa Falkenhayn oświadczył, że dochodzenia władz górniczych, odnoszące się do stosunków w kopalniach będą możebne dopiero wtedy, gdy umysły się uspokoją. Minister przyrzeka o dochodzeniach tych złożyć sprawozdanie.

P. Lewakowski wniósł, aby ze względu na powyższe oświadczenia ministrów zawiadomić Izbę poselską, że komisya nie będzie mogła w tej sesyi złożyć sprawozdania. Po przemówieniu p. Luegera zabrał głos p. Neuwirt i zastrzegł się, że jak nie życzy sobie, aby wkraczano w zakres władz wykonawczych, tak pragnie, aby komisya zrobiła użytek ze wszystkich praw, jakie jej nadaje regulamin i ewentualnie przeprowadziła dochodzenia samodzielnie. Mowca domaga się, aby jak najprędzej zaczęto obradować nad wnioskiem p. Bärnreitera o ustanowienie inspektorów górniczych. W końcu wnosi mowca, aby obrady nad wnioskiem p. Russa odroczyć do chwili, w której minister złoży sprawozdanie. Dr. Bärnreiter uważa dochodzenia co do ekonomicznego położenia górników za najważniejsze, a p. Lueger wnosi, aby wniosek Russa przekazać nieustającej komisyi przemysłowej (ściślejszej).

P. Brzeznowski popiera wniosek Lewakowskiego, a pp. Borkowski, Wrabez i Sigmund przemawiają przeciw temu wnioskowi. Dr. Exner przemawia przeciw wnioskowi Luegera i sądzi, że należałoby utworzyć osobną nieustającą komisyę, złożoną z ludzi fachowych.

Przemawiali jeszcze pp.: Habermann, Prade i Pichler, poczem komisya 21 przeciw 4 przyjęła wniosek Neuwirtha. Wnioski pp. Lewakowskiego i Luegera odrzucono.

Z Niemiec.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu pruskiego ma się rozstrzygnąć los projektu do ustawy o Izbach rolniczych. Nie ma zgody na sposób wyboru tych Izb. Niektóre dzienniki a szczególnie *Kreuzztg*, wykazują, że projekt musi koniecznie być uchwalony, dlatego stronnictwa muszą się porozumieć co do brzmienia tego paragrafu, który mówi o czynnem i biernem prawie wyborczem. Dla tego porozumienia utworzyła się dobrowolna komisya z członków różnych stronnictw, aby znaleźć jakiś środek wyjścia z kłopotu. Według ostatnich wiadomości zgodzono się na kompromis, według którego pierwszy wybór członków Izb rolniczych ma się odbyć przez zgromadzenia obwodowe. Następujące wybory mają się odbywać na podstawie przepisów, które Sejm uchwali. Na taki tymczasowy wybieg zgodziły się stronnictwa konserwatywne i część narodowo liberalnego. Uchwalenie projektu zatem z charakterem tymczasowości — zdaje się — jest zapewnione.

Dla dokładniejszego zbadania stanu ziemiaństwa i wyszukania środków ratunku — jak wiadomo — ma być zwołana konferencya agrarno-polityczna. Szereg pytań dla niej przygotowanych jest wielki i bardzo ciekawy dlatego, iż w nich rozchodzi się głównie o zbadanie przyczyn nadmiernego przeciążenia długami i o wyszukanie sposobów ratunku. Ta konferencya ma otrzymać takie funkcye, jakie miała rada przyboczna cłowa przed zawarciem traktatu handlowego z Rosyą — a zatem mieć prawo do powoływania na naradę rzeczoznawców z rozmaitych warstw interesowanych.

Watykan i Francya.

Paryski korespondent *Polit. Corresp* nie bez podstawy utrzymuje, że republika francuska znajduje się już obecnie w stanie ukrytej walki kulturnej. Jak wiadomo punktem wyjścia wszelkich nieporozumień pomiędzy władzą państwową a kościołem jest ustawa o administracyi dóbr kościelnych, która napotkała na opór duchowieństwa francuskiego. Zachowanie się arcybiskupa lugduńskiego, msgra Coullié wywołało poufny okólnik nuncyusza Ferraty do arcybiskupów i biskupów francuskich, który znowu dał powód do interpelacyi w Izbie i co za tem idzie do burzliwej dyskusyi w sprawie polityki kościelnej. Ponieważ okólnik nuncyusza dostał się do wiadomości publicznej skutkiem niedyskrecyi jakiegoś biskupa, przeto pisma klerykalne domagają się, aby sprawca niedyskrecyi surowo ukarany został, — ale cóż kiedy nie odnaleziono jeszcze winnego biskupa. Z drugiej strony prasa radykalna domaga się wręcz odwołania nuncyusza Ferraty z Paryża, a niektóre dzienniki donoszą nawet, że ambasador francuski przy Watykanie Lefebvre de Béhain poruszył już nawet tę kwestyę w rozmowie z kardynałem Rampollą, i kto wie, czy sprawa nie zostanie właśnie w ten sposób załatwioną, że kurya rzymska odwoła obecnego nuncyusza z Paryża, aby dać przez to satysfakcyę rządowi francuskiemu. W kołach watykańskich panuje przekonanie, że jedynie jakiś stanowczy krok w tym rodzaju może zażegnać grożące niebezpieczeństwo walki kulturnej we Francyi.

Kronika.

Kraków, 21 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę 23 bm. o godzinie 5 po południu.

Tow. lekarskie krakowskie postanowiło wyrazić profesorowi Cybulskiemu uznanie za kierowanie komitetem polskim na międzynarodowym zjeździe lekarzy w Rzymie.

Bezrobocie pomocników piekarskich w Krakowie skończyło się, jak można było przewidywać, skutkiem przyjęcia przez właścicieli piekarń warunków, jakich się pracujący domagali, t. j. 12 godzin pracy dziennej i 8 złr. minimalnego tygodniowego wynagrodzenia. W sprawie tej czynnym był nader szczęśliwie komisarz policyi dr. Banach, który nietylko wymaganą w takiej misyi inteligencyą, lecz taktownem obejściem się zdołał doprowadzić do uchwał, które obie wiodące spór strony aprobowały. Dziś odbyć się ma jeszcze majówka pomocników piekarskich, chociaż wielu już powróciło do zajęć, zaś od jutra wszyscy staną do pracy. Wyłoniła się także kwestya wynagrodzenia tygodniowego dla nieposiadających świadectw ukończenia praktyki na pomocnika, czyli czeladnika. Ta kwestya w najbliższych dniach będzie załatwioną, tymczasem zaś ogół powraca do pracy.

Obowiązkiem władz, które w tem bezrobociu tak skutecznie i ku zadowoleniu stron czynność swoją spełniły, będzie czujność, aby sztucznie podniesione ceny bułek i chleba, oraz ich wyrób ulegał kontroli, a przedewszystkiem, aby ceny te obniżone zostały, przez trzy dni bowiem ogół mieszkańców płacić musiał to, co się pp. właścicielom piekarń podobało pobierać za swoje wyroby.

Dzieci wiejskie w Krakowie. Dnia 17 bm. starsza młodzież ze szkół ludowych w Zabierzowie i Bolechowicach w liczbie 97, pod przewodnictwem nauczyciela i nauczycielek, zwiedziła miasto Kraków kościoły i drogie pamiątki narodowe na Wawelu i w Sukiennicach, nadto bazar wyrobów krajowych, bramę Floryńską itd., a nareszcie park dra Jordana. Pożytecznie i wesoło zapisał się dzień ten w sercach młodzieży. Wycieczka ta powiodła się bardzo dobrze. Młodzież doznawała opieki i ułatwień na każdym kroku ze strony Koła pań Tow. „Szkoły ludowej", duchowieństwa na Wawelu i osób, którym dobro oświaty ludu na sercu spoczywa. Przy rogu ulicy Wiśnej, gdy młodzież stanęła szeregiem obok bazaru wyrobów krajowych, zwiedzając go partyami, zjawiły się spadające baloniki, które się chłopcom bardzo podobały. Zauważył to hr. Raczyński i zakupił wszystkie baloniki, oddawszy je kierownikowi szkoły do rozdzielenia pomiędzy najpilniejszych chłopców. W parku zaś dra Jordana panie z Towarzystwa „Szkoły ludowej" ugościły młodzież podwieczorkiem i obdarzyły książeczkami różnej treści. Dr. Jordan zajął się sam przy pomocy nauczycieli zabawami z dziećmi. Rozochocona dziatwa zaledwie o godzinie 8 wieczór z ogrodu przy wesołym śpiewie wyruszyła, odjeżdżając furmankami do domu.

Zarządy szkół wspomnianych składają serdeczne Bóg zapłać! wszystkim, którzy nie żałowali trudów przy ukazaniu drogich pamiątek i uprzyjemnieniu zabawami wycieczki młodzieży szkolnej.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożono na wycieczce Sokołów 62 ct.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Fürbeka złożyli urzędnicy kolejowi w Krakowie 10 złr.

Zmarli. Karol hr. Łoś, właściciel dóbr Kulmatycze, ojciec radcy dworu Włodzimierza, zmarł 12 bm. w majątku swym w 81 roku życia.

Kazio, synek Seweryna i Heleny Udzielów, zmarł w 6 roku życia w Wieliczce.

Henryk Wagner, zasłużony obywatel m. Czerniowiec, poseł do Rady państwa z tego miasta i dyrektor tamtejszej kasy oszczędności, zmarł w Wiedniu w 58 roku życia.

Jan Fürbek, starszy zarządca poczty i telegrafu na dworcu kolei w Krakowie, zmarł wczoraj w 65 roku życia. Zmarły był dłuższy czas członkiem wydziału Sokoła krakowskiego. Dlatego wydział Sokoła zaprasza druhów, aby w mundurach wzięli udział w pogrzebie ś. p. Fürbeka, który się odbędzie jutro we wtorek o godzinie $3^1/_2$ po południu z budynku pocztowego na dworcu kolejowym.

Rudolf Schmidt, właściciel piekarni w Krakowie, zmarł w Krakowie.

Operetka w Podgórzu wystąpiła wczoraj z trzecią z rzędu nowością p. t. „Gorąca krew" (*Heisses Blut*). Jest to zręczny wodewil, bardzo obficie muzyką illustrowany, a zarówno w tekście jak i pod względem muzyki trzymany w rodzaju czysto wiedeńskim ludowym. Bardzo licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała grę i śpiew p. Myszkowskiego, p. Benzy, oraz pań Wiśniewskiej i Bronikowskiej. Ładna wystawa, dużo ruchu i życia na scenie, zręczne reżyserowanie scen zbiorowych zapewnią zapewne i tej nowości powodzenie.

Festyn ogrodowy. Tłumno i gwarno było wczoraj w parku krakowskim. Przy prześlicznej wiosennej pogodzie tłumy publiczności pospieszyły na zabawę, aby nie zawieść nadziei osób, które nie szczędziły pracy, trudów i zabiegów dla połączenia pięknego z użytecznem na cele dobroczynne.

Bawił się wczoraj Kraków, a tłumy, które od godziny 2 płynąć poczęły do parku, dały świadectwo że w naszych stosunkach potrzeba tylko inicyatywy i dobrej chęci, aby zachęcić i rozbawić publiczność znudzoną jednostajnością codziennego żywota.

Pobieżny rzut oka na teren festynu wskazywał, że urządzeniem tegoż kierowała staranna ręka i że dostarczono publiczności wszystkiego, czego w danych warunkach można wymagać.

Namiotów, pawilonów, kiosków niezliczona ilość. Zaraz przy wejściu uderzał oko oryginalnością przystrojenia pawilon „naszych dzielnych cyklistów", którzy z godnem uznania zaparciem i poświęceniem podjęli się wyszynku wybornego „pilznera". W niewielkiej stamtąd odległości, wśród morza kwiatów i zieleni, gronem uroczych dam otoczona pani Andrzejowa Potocka spełniała obowiązki ogrodniczki. Główny ruch publiczności skoncentrował się nad stawem, gdzie obrały sobie siedzibę dwa największe przybytki „pawilon sztuki" i „bazar międzynarodowy". W obydwu pawilonach można było próbować szczęścia w loteryę, a tych próbujących była zaiste ilość nie mała. Pawilon sztuki główny punkt attrakcyjny festynu, był też arcydziełem sztuki tapicerskiej godnem ręki p. Rajala. Składał się on z trzech części: z głównego salonu, w którym umieszczono najcelniejsze obrazy i szkice i z dwóch pawilonów pobocznych. Pawilon główny, nakryty gazową kopułą, mieścił arcydzieła Kowalskiego, Brandta, Siemiradzkiego, Juliusza Kossaka, Wodzinowskiego, Buchbindera i w. i., których obrazki i szkice budziły niesłychaną pożądliwość uczestników festynu. Z tej gorączki korzystały dobroczynne damy, którym przewodniczyła prezesowa komitetu pani Pareńska i zachęcały uprzejmie do kupna losów. Gdy fortuna nie okazała komu szczęśliwego oblicza, uprzejme szafarki pełnem słodyczy i pociechy spojrzeniem usiłowały nagrodzić zawiedzionym kaprys fortuny. Celowały w tem zaś panie: Zakrzewska z córeczkami, profesorowa Browiczowa, panie Kossakowa i Hallerowa, panny Lobenwein i Hallerówna. Obok obrazów nie brakło i innych dzieł sztuki, była silnie reprezentowaną rzeźba (Rożniatowska, Certowicz, Bębnowski, Sakowski), budził też niemałą pożądliwość prześliczny ekran, prawdziwe dzieło sztuki, wykonane przez p. Kotarbińską.

Niemałą liczbę zwolenników miał dalej bazar międzynarodowy, gdzie zasiadła sama protektorka komitetu księżna Marcelina Czartoryska w towarzystwie pań Chylińskiej i Śliwińskiej. Tu były do wygrania rozmaite okazy krajowego domowego przemysłu, a więc gobeliny, makaty, wachlarze, tartuszki itp. wielce dla niewiast ponętne przedmioty. Jeżeliś znużony oglądaniem tych dziwów odwrócił wzrok w kierunku stawu, uderzyć cię musiał tajemniczością duży, czarną gazą osłonięty, pawilon „wróżb". Tu poważny napis w języku greckim: „znaj siebie samego", napełniał zbliżających się powagą. Zasiadły tam znane z uprzejmości, wesołości i dowcipu panie Sewerowa, Kotarbińska, Beaupré i Ehrenbergowa, przyjmując zapytania do wyroczni skierowane. Za skromną opłatą 30 ct. ileż można było ciekawych rzeczy się dowiedzieć. A były niektóre odpowiedzi ciekawe i dowcipne, snać ukryci za kotarą wróżbici znali stosunki osób zapytujących.

A dalej trudno już wyliczyć nieskończonej ilości jadłodajni, cukierni, mleczarni i sprzedaży delikatesów, które silnie między sobą konkurowały. Tu prawdziwa mokka arabska, tam mleko słodkie i kwaśne, tu szampan, ówdzie herbata, ciasta i lody. A że na głodnych nie zbrakło, to już zasługa pani Jakubowskiej, Kirchmayerowej i jej córek, Szalayowej, Obalińskiej, delegatowej Laskowskiej, Kopffowej, Kroeblowej i wielu innych.

W drugiej tylnej części parku miała uciechę dziatwa. Tu dr. Tomik królował nad menażeryą. Za 20 ct. można było wygrać orła, barana, dwoje cieląt, paczkę gołębi, prosięta i mnóstwo drobiu. Obok dwie „beczki szczęścia" stały się źródłem nieopisanej pożądliwości milusińskich.

Zamykał ten obóz pawilon drukarni Słomskiego, gdzie maszyna rotacyjna wybijała jednodniówkę „*Z festynu*", ujmującą w rymy zdarzenia gwarnego wczorajszego popołudnia.

Dwie orkiestry wojskowe przygrywały dziarsko i z werwą ożywionej zabawie.

O godz. 8 wieczorem strzały moździerzowe oznajmiły, że na zakończenie p. Mądrzykowski występuje ze swym ogniowym popisem, jak zawsze bardzo udatnym.

Kasy sprzedały około 5 000 biletów.

Menażerya przy ulicy Dietlowskiej posiada niektóre piękne okazy świata zwierzęcego, a tresowanie lwów, pantery i lampartów jest zadziwiające. Ogólne budzi zajęcie widzów słoń z Birmy, tresowany i wprowadzony przez dyrektora Kludskiego. Dziatwę najwięcej bawi kucyk zgrabny, który wykonywa różne sztuczki wraz ze słoniem. Godną również widzenia jest tresura niedźwiedzi i wilków przez dyrektorową p. Kludską.

Restauracye dla kobiet. W Paryżu kobieta dobrze prowadząca się może żyć przyzwoicie za trzy franki dziennie. Pomocą niemałą w tem są restauracye dla kobiet samotnych, stanowiące zarazem dowód, iż należy czasami tylko zapoczątkować jakąś instytucyę filantropijną, by następnie rozwijała się już o własnej sile. Dwa lata zaledwie upłynęło od czasu, jak kilka pań, chcąc zapobiedz niedogodnościom, wynikającym z uczęszczania robotnic do podrzędnych restauracyj, postanowiło założyć w pobliżu „Marché Saint-Honore" zakład, przeznaczony wyłącznie dla kobiet, które mogłyby w niem otrzymywać posiłek tani i zdrowy. W dniu otwarcia w lokalu, przeznaczonym zaledwie dla 60 osób, zebrało się przeszło 120 szwaczek, panien sklepowych i innych pracownic. W końcu roku zarząd jadłodajni przekonał się, iż dzięki ścisłej oszczędności, rachunki można zamknąć bez deficytu. Inicyatorzy, zachęceni powodzeniem, otworzyli drugi podobny zakład na wielką skalę Jean-Jacques Rousseau, mogący pomieścić z górą 600 osób. Schodzą się tam pracownice wszystkich większych instytucyj sąsiednich, z poczt, kantorów, banków i sklepów. Zarząd telefonów, posiadający biuro przy ulicy Gutenberga, zawarł umowę o dostarczanie żywności dla całego personalu. Telefonistki są uważane za gastronomów w tym zakładzie, posiadają stoły osobne, liczne potrawy do wyboru i w dodatku nie potrzebują się troszczyć o płacenie rachunku. Ciekawsza rzecz jednak, jak sobie radzą biedne robotnice, zmuszone płacić gotówką za skromny posiłek. Obiad kosztuje je przeciętnie 70 centimów, według następującego cennika: chleb i butelka wina 20 cent., zupa lub rosół 15 do 20 cent, mięso z sosem lub jarzyną 30 cent., pieczeń 40 cent., sałata lub jarzyna 15 cent., ser i deser mięszany 10 do 15 cent., kawa 10 cent., likier od 10 do 15 cent. Zdarza się tu często widzieć przychodzące po dwie szwaczki, sklepowe i t. d. Jedna z nich ma pracę, towarzyszka pozostaje bez zajęcia, i ta, która zarabia, dzieli się posiłkiem z przyjaciółką.

Dziedzic Końskich. *Kuryer Warszawski* donosi: Z otworzonego testamentu zmarłego w tych dniach ś. p. Jana hr. Tarnowskiego dowiedziano się, że dobra Dzików nieboszczyk przeznaczył dla syna Zdzisława, a Końskie wraz z folwarkami i fabrykami synowi Juliuszowi. Przed trzema tygodniami, a więc jeszcze przed śmiercią ojca, Juliusz hr. Tarnowski przyjął poddaństwo rosyjskie.

Pożar. Dnia 18 bm. o godzinie 2 po północy spłonęło w rynku w Dynowie 6 najpiękniejszych kamienic, między innemi ta, w której się mieścił sąd. Od dwóch miesięcy nie było tam ani kropli deszczu, studnie przeto były prawie suche. Pomimo trzech sikawek: miejskiej, dworskiej i przybyłej z Dubiecka, z powodu braku wody, nie można było na razie opanować pożaru, który ostatecznie został stłumiony, rzec można, rękami dzielnej straży pożarnej, prowadzonej z narażeniem własnego życia przez p. Józefa Kędzierskiego. Dwóch z ratujących zostało śmiertelnie skaleczonych spadającemi belkami. Akta sądowe ocalono w całości.

Nowa powiatowa dyrekcya skarbu w Wadowicach wejdzie w życie 1 lipca br. Około połowy lipca odbędzie się akt uroczystego jej otwarcia, na który przybędzie minister skarbu dr. Plener. Naczel-

nikiem dyrekcyi ma zostać sekretarz ministeryalny Stanisław Szlachtowski.

Stadnina w Niegowici, własność masy spadkowej ś. p. Atanazego Benoe, ma być w całości sprzedana. Do sądowego kuratora masy, prezesa Rady powiatowej bocheńskiej p. Zdzisława Włodka, zgłosiło się z chęcią nabycia tej stadniny bułgarskie ministeryum rolnictwa i rozpoczęło już rokowania. Byłoby szkodą, gdyby stado, posiadające rozgłos w naszym kraju i za granicą, znane od 40 lat z wzorowego prowadzenia, przejść miało w obce ręce.

„Swiat“, począwszy od Nru 11 (z datą 1 czerwca), odbijany w kilku tysiącach egzemplarzy, jako illustrowany organ powszechnej wystawy krajowej we Lwowie, sprzedawany będzie na tejże wystawie przez własnych kolporterów, tudzież we wszystkich trafikach i paru kioskach, między innemi w kiosku p. Plohna.

Okna na wystawę. Mieliśmy sposobność oglądać w pracowni p. Teodora Zajdzikowskiego trzy okna, wykonane na wystawę lwowską. Dwa z nich w stylu gotyckim, jedno wielkie, drugie mniejsze, oraz trzecie w stylu maurytańskim, odznaczają się pięknym rysunkiem, doborem kolorów i starannem wykonaniem. Okna te wykonano według rysunków prof. Barabasza. Świadczą one bardzo korzystnie o zakładzie p. Zajdzikowskiego, który niejedno zdobył już uznanie. Nadmienić wypada, że okno w stylu maurytańskim przeznaczone jest do świątyni Izraelitów postępowych w Krakowie. Zarząd tej świątyni, który pierwotnie układał się z fabrykantami czeskimi, oddał robotę wszystkich okien p. Zajdzikowskiemu.

Sól, 19 maja. (Kor. *N. Reformy*). Sól, wioska u stóp Beskidów położona, w przyszłości może jedno ze skuteczniejszych miejsc kąpielowych zajmie. Sól leży w kluczu dóbr arcyksięcia Albrechta. Tu, jak ludzie opowiadają i co ma być w aktach uwidocznionem, za króla Jana Sobieskiego były znaczne źródła słone i wyrabiano warzonkę. Dowodem eksploatacyi są jeszcze różne rusztowania w ziemi odkryte, głębokie studnie i fundamenty. Przed 2-ma laty dopiero spółka, na czele której stoi aptekarz z Białej p. Blumenfeld, rozpoczęła wiercenia i woda bromojodowa obficie z ziemi wytrysnęła. Woda analizowana chemicznie okazała się bardzo skuteczną i na prośbę, wniesioną przez p. Blumenfelda do namiestnictwa o pozwolenie eksploatowania, udzieloną została koncesya. Właściciel ukończył już w zeszłym tygodniu formalność nabycia dość obszernego terenu sąsiedniej łąki i w tym roku zamierza przystąpić do robót, by miejsce klimatyczno-kąpielowe w Soli kiedyś mógł otworzyć.

Ponieważ okolica tutejsza leśna prześliczna i nadzwyczaj zdrowa i dla chorych i osłabionych do wypoczynku bardzo dobrze się nadaje, jest więc przy taniości wszelka nadzieja, że wkrótce w Soli nowe życie się zaroi od przybyszów z stron dalekich.

Dodać wypada, że Sól jest stacyą kolejową i telegraficzną i tu wkrótce, na mocy rozporządzenia ministeryum, nadeszłego już przed tygodniem, po przeprowadzeniu formalności urzędowych, najdalej za miesiąc na stacyi kolei i poczta będzie otwarta.

Ze Stowarzyszeń.

— **Na walnem zgromadzeniu** Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach wybrany został następujący wydział: prezes Jarosław Wesołowski, wiceprezes Czesław Kuberski, sekretarz Adolf Poniński, skarbnik Władysław Zabłocki, bibliotekarz Józef Rakowski, zastępca tegoż Michał Kaula, wydziałowy od czytelni Stanisław Włodek, zastępca tegoż Lucyan Czaplicki, wydziałowy od dłużników Klemens Majewski, wydziałowy od wieczorków Kazimierz Zarzycki, zastępca tegoż Adam Janiszewski, komisya kontrolująca Józef Bukowiński i Zygmunt Pietraszewski.

Korespondencya Redakcyi.

Panu W. B. w Krakowie. Pękosławice nabył p. Aleksander Greyber, a nie Greybner jak było doniesione. Nowo-nabywca jest rolnikiem z zawodu i bynajmniej nie oddawał się pracom literackim. Powieścio- i komedyopisarzem jest p. Stanisław Greybner, nic wspólnego nie mający z tą transakcyą.

Panu T. K. w Wadowicach. Żądanie zakomunikowaliśmy osobom zajmującym się tą sprawą.

Składki. Dla pogorzelców Nowego Sącza złożyła w naszej Administracyi:
Klasa I a. szkoły żeńskiej św. Scholastyki 2 złr. 22 ct

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 22 maja: „Talizman“ L. Fuldy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Dwa ostatnie występy gościnne p. Aleksandry Lüdowej w dwóch zupełnie odmiennych rolach, dopełniły szeregu podniosłych artystycznych wrażeń, jakie utalentowana artystka warszawska a dawna krakowskiej sceny wychowanica, zgotowała tutejszej publiczności. Od Elwiry w „Mężu i żonie“ Fredry do Maryi Gauthier w „Damie Kameliowej“ odskok niemały, eksperyment sceniczny jeden z tych, na które pozwolić sobie mogą tylko artystki tej miary, co p. Lüdowa, dopiero to zestawienie dwóch kreacyj tak wręcz odmiennych dało sposobność ocenić w całej pełni skalę zdobytych środków artystycznych i dopełniło tych indywidualnych rysów, które pozwalają ocenić w całości talent artystki w jego dzisiejszem stadyum. Jeżeli w Elwirze dała nam skończony typ Fredrowski światowej, swawolnej damy, będący przedstawieniem etyki „Ślubów panieńskich“, typ o delikatnych, miękkich, pełnych finezyi i kokieteryi rysach, wycieniowany stylowo i skończenie, o tyle jako Małgorzata staje pani Lüdowa już na gruncie ról bohaterskich i tutaj daje świadectwo, że talent jej równie swobodnie w tej dziedzinie poruszać się może. Jej wczorajsza Małgorzata przypomniała pod wielu względami kreacyę Modrzejewskiej, od której p. Lüdowa wiele dodatnich przejmuje szczegółów. Że w tej kreacyi rysy miękkie wychodzą lepiej od scen wybuchowych, to już wynik organizacyi artystki, ale całość zawsze oddaje chlubne świadectwo talentowi i intuicyi artystycznej p. Lüdowej, która z chwilą przerzucenia się do ról bohaterskich z równym pożytkiem i sukcesem nowe dla siebie w tym zakresie znajdzie pole do pracy.

Słowa rzetelnego uznania należą się artystom za doskonałą grę w „Mężu i żonie“. Było to przedstawienie jedno z lepszych w tegorocznym sezonie. Obok p. Lüdowej zasłużyła na szczery oklask gra p. Leszczyńskiej w roli Justysi i p. Sobiesława w roli Wacława. O „Damie kameliowej“ powiedzieć trzeba, że jak kilka poprzednich, tak i to przedstawienie miało cechę zbytniego pospiechu w przygotowaniu, a pospiech ten uwidocznił się i w grze artystów. Słuszność nakazuje podnieść tu staranną grę p. Śliwickiego w roli Armanda.

Obok „Męża i żony“ odegrano także wesołą jednoaktówkę z francuskiego „Lolotta“, w której p. Lüdowa z wykwintną finezyą stworzyła postać tytułową artystki Lolotty.

Publiczność, przepełniająca teatr na wczorajszem przedstawieniu, żegnała p. Lüdową gorącą owacyą i deszczem kwiatów, dziękując za gościnę na długo pamiętną. *W. Pr.*

— **Opera „Mignon“**, jak donoszą z Paryża pod datą 14 b. m. doczekała się tysiącznego przedstawienia w paryskiej Operze komicznej. Dyrektor opery p. Carvalho miał szczęśliwą myśl dania 1000 przedstawienia słynnej opery na popołudniowe widowisko bezpłatne. Już za kilka minut po otworzeniu teatru sala widzów szczelnie wypełnioną została, a ze 2000 osób jeszcze z powodu braku miejsca musiało się wyrzec przyjemności wysłuchania opery. Publiczność, jak łatwo zrozumieć, była mięszana, ale żadne zajście nie zakłóciło uroczystego przedstawienia, które od początku do końca było nieustającym tryumfem dla autora, starego Thomas'a, który wraz z librecistą Barbier'em i kilku przyjaciołmi zajął lożę prosceniową. Zgromadzeni urządzili mu, w chwili gdy się ukazał, entuzyastyczną owacyę, co powtarzało się po każdym akcie. Po drugim akcie wystąpił śpiewak Taskin, występujący w roli Lothario i wręczył kompozytorowi dwa wspaniałe kosze z kwiatami z napisem: „*Théâtre National de l'Opéra Comique. Les artistes, l'orchestre et les choeurs 1000-e de Mignon à leur Maître Ambroise Thomas, 13 Mai 1894*“. — Słynny kompozytor ukazał się na scenie w towarzystwie artystek Landouzy i Wyns, ale był tak wzruszony, że nie mógł przemówić ani słowa, dziękował tylko ukłonami i ruchem ręki i z trudnością powstrzymywał łzy wzruszenia. Po przedstawieniu tłumy publiczności odprowadziły Thomasa do powozu pośród nieustających okrzyków.

Verdi wystosował do Thomasa w dzień przedstawienia następujący telegram: „1000 przedstawienie „Mignon“, to sławny dzień dla pana i dla pańskich przyjaciół, którzy podobnie jak ja, podziwiają cię i kochają. Bądź pan szczęśliwym, jak na to zasługujesz. Dzisiaj myślą i sercem będę w Operze komicznej. Żona moja łączy wraz z mojemi życzenia i oklaski. Wyrazy szacunku dla pani Thomas *Verdi*“.

— **Wydawnictwo groszowe im. T. Kościuszki.** Drugi zeszyt tego pożytecznego wydawnictwa obejmuje „pieśni narodowe“ w liczbie 44, starannie zebrane w ujmującą całość. We wstępie czytamy: „Wśród ogólnego zapału, jaki ogarnął nasze społeczeństwo w jubileuszowym roku Kościuszkowskim, zwracamy się tem ufniej do ludu polskiego, wielebnego duchowieństwa, szanownego nauczycielstwa, młodzieży kształcącej się i wszystkich ludzi dobrej woli i wiary w lepszą przyszłość, aby uczyli śpiewać najważniejszych pieśni patryotycznych tam, gdzie dotąd jeszcze nie dotarły. Szczególniej młodzi szkolna, która co roku spieszysz na wakacye pod wiejską strzechę, zbliż się do rówieśników i ucz ich tych serdecznych dźwięków pieśni ojczystych.“ — Cena zeszytu niebywale przystępna, bo wynosi zaledwie 4 ct.

Pierwszy zeszyt „groszowego wydawnictwa“, zawierający życiorys Tadeusza Kościuszki, skreślony przez Kaspra Wojnara, po zupełnem wyczerpaniu pierwszego, wybito w drugiem wydaniu w 10.000 egzemplarzach. I ten nakład jest już na wyczerpaniu.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 21 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·8 mm	736·4 mm	734·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,2	+13°,2	+22°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	SE 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	85%	54%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	4	0	8

Uwagi: Wczoraj wieczorem trochę deszczu; dziś w południe burza z deszczem dość obfitym.

Dział ekonomiczny.

Protokół z III publicznego posiedzenia Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, odbytego dnia 16 maja 1894.

Przewodniczący: prezes Teodor Baranowski. Obecnych członków 15, początek o godzinie 5 po południu.

Odczytano i przyjęto do wiadomości protokół ostatniego posiedzenia. Odnośnie do uchwały na zeszłem posiedzeniu powziętej, aby miastu Nowy Sącz ciężko dotkniętemu klęską pożaru przyjść w pomoc z zasiłkiem w kwocie 500 złr., podnosi wiceprezes Albert Mendelsburg, iż niektóre dzienniki zagraniczne oraz miejscowe zostały co do akcyi ratunkowej Izby wprowadzone w błąd. Wobec tych wiadomości, które później prasa z uznania godną ochoczością sprostowała, wyjaśnia prezydyum, że kwota 500 złr. dla miasta Nowy Sącz przeznaczona, wręczoną została do rąk własnych starosty Friedricha. Zarazem sekretarz dr. Weigel odczytuje pismo ministerstwa handlu zatwierdzające wydatek tej kwoty.

Członek Izby Juliusz Epstein podnosi w formie wniosku nagłego pewne niekorzystne zmiany w doręczaniu poczty z Królestwa, zaprowadzone od 1 maja b. r. Wskutek skasowania lokalnego pociągu z Granicy do Krakowa nadchodzi poczta warszawska do miasta dopiero około 10 godziny, a korespondencye dostają się dopiero do rąk świata kupieckiego tego samego dnia po południu. Nietylko więc że się doręczenie poczty opóźniło w porównaniu z dawnym stanem rzeczy o 8 godzin, ale nadto wskutek spóźnionego doręczenia trzeba niejednokrotnie wstrzymać się z załatwieniem korespondencyi do następnego dnia tak, że jednorazowa wymiana listu między Warszawą a Krakowem zajmuje 4 dni czasu. Również i podróżni wskutek nowego rozkładu jazdy narażeni są niepotrzebnie na utratę dwóch godzin czasu przez brak połączenia na granicy.

Członek Epstein wnosi więc, aby wystosować do kolei północnej odpowiednią petycyę i zarazem porozumieć się z krakowską dyrekcyą poczty co do ewentualnej dystrybucyi listów z Warszawy jeszcze tego samego przedpołudnia, w którem nadchodzą. Obydwa wnioski przyjęto, a sekretarz dr. Weigel podjął się osobiście przeprowadzić odnośne rokowania z koleją północną. W rozprawie brali udział: pp. Szancer, Falter, Epstein i Resch.

Następnie uchwaliła Izba na wniosek prezydyum przedstawiony przez sekretarza dr. Weigla, wyrazić p. dyrektorowi Koloszwaremu uznanie i podziękę za iście obywatelski udział w akcyi ratunkowej dla miasta Sącza. Dzięki energicznym zarządzeniom dyrektora Koloszwarego, umożliwionym był nietylko natychmiastowy dowóz straży ratunkowej, za pomocą osobnego pociągu, dostawionego w kilka minut po nadejściu wieści o pożarze, ale także transport odzieży oraz środków żywności przeznaczonych przez publiczność dla ulżenia doli nieszczęśliwym pogorzelcom.

Wniosek jednogłośnie przyjęto i uchwalono to podziękowanie zapisać w protokóle.

Biuro Izby przedkłada memoryał do ministerstwa handlu wystosowany w sprawie taryf kolejowych dla przewozu nierogacizny z zakładów kontumacyjnych w Krakowie i Biały na targi morawskie i czeskie.

Sprawa ta zasługuje na baczną uwagę, gdyż korzystny rozwój zakładów kontumacyjnych, których roczny obrót wynosi 1000000 do 1200000 sztuk trzody, wartości 25 do 30 milionów złr., jest zagrożony przez taryfy kolejowe, które nieproporcyonalnie podrażają wysyłkę małych partyj za granicę Galicyi. Kraków i Biała eksportują swój towar głównie w mniejszych partyach (60 sztuk) dla fabrykacyi wyrobów masarskich na Morawach i Czechach. Otóż taki transport z Krakowa np. do Pilzna kosztuje 279·18 kor., gdy tymczasem transport całego wagonu (120 sztuk) kosztuje tylko 322·56 kor. Z powodu tej nieproporcyonalnej zwyżki opłaty frachtowej za mniejsze partye, oraz wskutek konkurencyi z handlarzami *en gros*, dla których jednostką obrotu jest pełny wagon, omijają mniejsi handlarze, w liczbie blisko 100, Kraków a ceny zakupna nierogacizny u producentów ulegają ciągłej zniżce. Wskutek tego nietylko, że miasto traci korzyść ze zwiększenia się obrotu handlowego, ale także tak ważna gałęź gospodarstwa krajowego, jak chów trzody, jest w bycie swoim zagrożoną. Memoryał biura wykazuje dalej cyfrowo podwyższenie opłaty frachtowej, wynikłe z postanowień dodatku do regulaminu ruchu z 15 listopada 1893, które umożliwiają handlarzom galicyjskim korzystanie z ulg taryfowych kolei północnej i państwowej. Memoryał zwraca się do ministerstwa z prośbą o zmianę norm taryfowych w związku wschod.-półn.-zachod. kol. austr. Zarazem zapowiada biuro dalsze wnioski w sprawie podniesienia ruchu i stosunków transportowych z krajowych zakładów kontumacyjnych.

(Dok. nast.

Austryackie koleje państwowe. Generalna dyrekcya kolei państwowych wydała sprawozdanie z działalności swojej w roku 1893.

Według sprawozdania rok ubiegły należy do stosunkowo bardzo pomyślnych. Dochody zwiększyły się w porównaniu z rokiem 1892 o przeszło 6 milionów.

Sieć kolei państwowych obejmowała 8.210 kilometrów, o 184 kilometry więcej, aniżeli w roku 1892.

Liczba urzędników wynosiła 5.304, urzędników niższych 3.679, sług 8.660, strażników 5.831. Przeciętna płaca robotnika wynosiła dziennie 1 złr. 39 ct. (1 złr. 33 ct. w roku 1892).

Na inwestycye wyłożono 8·6 milionów złr. sprawiono 62 lokomotyw, 50 tenderów, 207 wagonów osobowych, 25 pocztowych, 2.550 towarowych.

Ogólny dochód wynosił 80,026.377 złr. (+ 6,164.636), rozchód 54,907.334 (+ 1,623.436) nadwyżka 25,119.043 (+ 4,541.200).

Przewieziono w przeciągu całego roku 35·7 milionów osób, z tego trzecią klasą 31·8 milionów.

Transport towarów wynosił 18·9 milionów ton (17·7 milionów w roku 1892).

Dochód z transportu wynosił 75 242.394 złr., z liczby tej przypada na dochód z ruchu osobowego 19,290.097 złr., pakunkowego 1,194.425 złr., przesyłek pospiesznych 2 337.015 złr. i frachtowego 52,420.857 złr.

Zboża przewieziono ton 275.000, kruszców i minerałów 225.000, fabrykatów młynarskich 91.000 kamieni (obrobionych) 84.000, drzewa budulcowego 82.000, cementu 39 000, cukru 34 000, żelaza 31.000, węgla 30 000, piwa 24 000, spirytusu 11.000, świń 11.000, papieru 8.000, jaj 5.000 ton i t. p.

Na sieci kolei państwowych przejechało w roku 1893 655.279 pociągów, z tego ekspresowych i pospiesznych 19.523, osobowych i lokalnych 215 999 i 246 191 towarowych.

Porównawcza statystyka rezultatów finansowych z ostatnich sześciu lat przedstawia się następująco:

	przeciętna liczba kilometrów	dochody (w milionach)	nadwyżka
1888	5 607	51·6	21·1
1889	6 744	62·1	23·7
1890	6 947	67·3	23·7
1891	7·048	68·3	20·9
1892	8.006	73·8	20·4
1893	8 076	80·1	25·1

Budowa kolei syberyjskiej ma być w roku bieżącym ukończona aż o 150 wiorst po za Omsk, tak, iż włącznie z otwartą już 250 wiorst długą linią z Czelabińska do Kurganu, wykończonych będzie 1155 wiorst. Ostatnie 344 wiorst kolei zachodnio-syberyjskiej zostaną ukończone w pierwszej połowie roku 1895, a wtedy będą kursowały pociągi robocze do rzeki Ob. Przeciętny koszt wiorsty kolei syberyjskiej wyniesie 30.000 rubli, włącznie z parkiem przewozowym i mostami.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Cieszyn, 21 maja. Rozprawa główna w sprawie rozruchów ostrawskich wyznaczona na jutro. Dwudziestu sześciu oskarżonych.

Poznań, 21 maja. Wynik wyborów do parlamentu niemieckiego z okręgu inowrocławsko-mogilnicko strzelinskiego jest dla nas jak najpomyślszy: dr. J. Krzymiński wybrany został znakomitą większością głosów. Urzędowe ogłoszenie wyniku wyborów nastąpi w dniu dzisiejszym o godzinie 3 po południu w Inowrocławiu na sali posiedzeń wydziału powiatowego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej pp. Proskowetz, Rosner i towarzysze interpelowali rząd o co rychlejsze przedłożenie projektu do ustawy o obłąkanych.

W dalszym toku rozprawy nad budżetem ministerstwa handlu, a mianowicie nad tytułem o pocztach, telegrafach i pocztowych kasach oszczędności p. Polzhofer upomniał się o przyznanie urzędnikom pocztowym zupełnego spoczynku w niedziele. – P. Rosner przemawiał za zezwoleniem na opłacanie podatku za pośrednictwem poczty.

Minister handlu Wurmbrand zestawia obrót pieniężny w pocztowych kasach oszczędności i nadmienia, że czysty dochód po większej części przeznaczony został na reformę i na fundusz pensyjny. Minister oświadcza przytem, że gotów jest dopuścić płacenie podatków w przekazach pocztowych.

Co do nieporozumienia, jakie wywołały wyrazy ministra odnoszące się do komisyi przemysłowej, minister zapewnia, iż znaną mu jest usilna czynność i uznania godne zasługi komisyi, to też dalekim był od myśli zadraśnięcia członków komisyi. (*Żywe oznaki zadowolenia. Oklaski*).

P. Vaszaty zrobił porównanie obecnego rządu z dawniejszym. Dwa razy w ciągu przemówienia wzywał go przewodniczący do porządku, a w końcu odebrał mu głos. Na żądanie Vaszaty'ego Izba uchwaliła odebranie głosu Vaszaty'emu wśród ironicznych oklasków Młodoczechów.

P. Sokołowski wyraził uznanie rządowi za to, co zrobił w Galicyi na polu poczt i telegrafów. Domagał się szybszego obejmowania w zarząd rządu galicyjskich urzędów pocztowych. Omawiał potrzebę tworzenia w Krakowie filialnych urzędów pocztowych, połączenia telefonicznego Wiednia z Krakowem i poprawienia bytu urzędników i sług pocztowych w Galicyi. (*Oklaski na ławach polskich*).

Kolonia, 21 maja. *Köln. Ztg* donosi z Petersburga: Słychać, że prawdopodobnie w. ks. Paweł, najmłodszy brat cara, towarzyszyć będzie w. ks. następcy tronu w podróży do Anglii. Ta okoliczność potwierdza domysł o przyszłem zaręczeniu się w. księcia Pawła z córką ks. Walii.

Paryż, 21 maja. Przeszłej nocy ulice, prowadzące na plac Roquette, były obsadzone przez straż gwardyi republikańskiej. Tylko kilku ciekawych przybyło na miejsce.

Gdy dyrektor więzienia i sędzia śledczy weszli do celi więziennej skazanego Henry'ego, zastali go pogrążonego w śnie twardym. Trzeba go było dwa razy poruszyć, nim się obudził. Ubrał się szybko, zdradzając silne wzruszenie nerwowe. Parę minut po czwartej, gdy przestąpił próg swej celi, zadrżał na całem ciele; pociechy religijnej nie przyjął, natomiast stłumionym głosem wołał: Odwagi towarzysze! górą anarchia! Kiedy pomocnicy kata położyli go na deskę i takową podsuwali pod gilotynę, zawołał jeszcze raz: górą anarchia! W tem topór opadł — i stało się zadość sprawiedliwości.

Trignac, 21 maja Bezrobocie ukończone skoro robotnicy przyjęli warunki zaproponowane przez przedsiębiorstwo.

Londyn, 21 maja. Wskutek zaproszenia rządów holenderskiego, niemieckiego, austro-węgierskiego, włoskiego i szwajcarskiego odjechało przedwczoraj wieczór 25 wyższych oficerów straży pożarnej do tych krajów celem odbycia studyów nad publicznemi urządzeniami pożarniczemi. Przed odjazdem odbył się w klubie bankiet na 180 osób pod przewodnictwem lorda Cantelupe. Na bankiecie tym konsul austro-węgierski zapewnił oficerów o dobrem przyjęciu w Austryi. Przy odjeździe urządzono oficerom serdeczną owacyę.

Barcelona, 21 maja. Czterej anarchiści, skazani na śmierć, dzisiaj zostali straceni w cytadeli. Skazani okazywali do ostatniej chwili wytrwałość i nie przyjęli pociech religijnych.

Nowy Jork, 21 maja. Stan rzeczy w Pensylwanii stanie się groźnym, jeżeli zmowa robotników górniczych potrwa ten tydzień. W takim razie bowiem muszą stanąć fabryki z braku węgla, a przez to dwa miliony robotników fabrycznych utraci zarobek.

Zamach stanu w Serbii.

Belgrad, 21 maja. W proklamacyi do ludu serbskiego, w której podniesiono błędy konstytucyi i stan wywołany namiętnościami stronnictw oraz miłość dla ludu i troskę o jego dobrobyt, król zawiesił konstytucyę z 22 grudnia 1888 i przywrócił konstytucyę z 29 czerwca 1869 w całej rozciągłości.

Belgrad, 21 maja. Gabinet Nikolajewicza podał się do dymisyi. Król zapewnił ministerstwo o zupełnem zaufaniu swojem do niego i zatwierdził wszystkich ministrów w urzędowaniu.

Belgrad, 21 maja. W drugim na wniosek ministerstwa ogłoszonym ukazie zniesiono wszystkie z konstytucyą niezgodne ustawy odnoszące się do prasy i wyborów gminnych, a przywrócono dawne na konstytucyi z r. 1869 wypływające ustawy.

Belgrad, 21 maja. Ukaz królewski mianuje nową Radę stanu. Prezydentem jej został były premier Nikola Christicz, wiceprezydentem były minister Vellikowicz. Również utworzono trybunał kasacyjny pod przewodnictwem prezydenta trybunału apelacyjnego Babowicza, a trybunał rachunkowy pod przewodnictwem Grzegorza Stefanowicza.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 21 maja 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	40
Zjednoczony dług w srebrze	98	40
Austryacka renta złota	120	90
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	120	65
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	999	—
Akcye kredytowe	353	25
Londyn	125	20
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	32½
20 marek	12	26
20-to frankówki za sztukę	9	95
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 21 maja. Ruble 134·50 Cena nafty 19·25 — 21·— Spirytus 15·40 — Żyto na jesień 5·97—0·00. Pszenica na jesień 7 28—0 00. Owies na jesień 6·10—0 00.

Wiedeń, 21 maja. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96 75; 4% galic. fund. propin. 96·75; 4½% list. banku kraj. 100·40; 5%-owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98; 4% list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 216·—; Akcye kol. lwowsko-czern. 277·75; Losy z 1854 na 250 złr. — 147.—; losy z 1860 na 500 złr — 146·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z 1864 za 100 złr. — 200·—; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 353·75: akcye galic. banku hip. na 200 złr. — 415; Länderbank na 200 złr. — 247·90; akcye austro węg. banku na 600 złr.—999.

Berlin, 21 maja. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 212·25 mrk. Węgierskie kredyty 98·30 mrk. Austryacka złota renta 94·20 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 98·— mrk. Węgierska renta koronowa 91·30 mrk. Austryackie banknoty 163·05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*